

27. 11. 1947 r.

28

PACZUŁA Tadeusz

b. wieźień Oświęcimia nr. 7725

ŚWIĘTOCHŁOWICE.

ul. Pocztowa 21. m.1.

Wpłynęło dn.	1. 11.	1947
Załatwiono dn.	-	1947
L.p.	11725	

Na marginesie dotychczasowych zeznań oskarżonego
H-Untersturmführera GRABNER Mawa chce przynieść parę
własnych spostrzeżeń z czasu mego 4-rolatniego pobytu
w Oświęcimskim Obozie.

1. Na odpiernany przez osk. GRABNER'a zarzut należe-
nia do formacji H-u dodaję że Grabner podpisywał
się na każdym dokumencie wydanym przez Polityczny
Oddział (Abteilung II - albo Politische Abteilung)
pełnym stopniem H i funkcję pełnił w Kryminal-
nej Policji

np.: H-Untersturmführer u. Krim. Ass.

albo H-Untersturmführer u. Krim. Sekr.

albo H-Untersturmführer u. Krim. Obersekr.

z miarą awansowania w policji kry-
minalnej.

2. Osk. GRABNER nie tłumaczył sobie śmiertelności,
jak to wykrotnie stwierdza w przewodzie sądowym,
flegmonami i tyfusem - uprost przeciwnie:

to właśnie GRABNER kazał rozstrzelanym więźniom nadawać diagnozy naturalnej śmierci przy wystawianiu meldunków i dokumentów pośmiertnych, a flegmony, oraz tyfusu przy jako parawaników maskowniczych.

Mam na to następujące dowody:

Na rozkaz Polit. Oddziału (GRABNERA) Rapportführer, względnie ktoś z urzędników Polit. Abt. (H-Oberscharführer BOGER, H-Unterscharführer LACHMANN, H-Sturmmann FLORSCHÜTZ - którzy zresztą sami egzekucje przeprowadzali) przynosił numery rozstrzelanych więźniów do kancelarii KRANKENBAU - z dopiskiem albo powiędzeniem ustnym: "VOM KRANKENBAU ALS NORMAL VERSTORBENE ABSETZEN!"

co znaczyło w konsekwencji: wystawić im meldunki i dokumenty pośmiertne, wskazujące na to, że rozstrzelani zgineli nie od kuli, a zmarli wskutek flegmony, czy innego tyfusu.

Ten proceder rozpoczął się w pierwszych dniach czerwca 1942 - albo 6-tego, względnie 7-go - (zauważam, że chodzi mi tylko o egzekucje, po których nastąpiło "VOM KRANKENBAU ABSETZEN!") i trwał nieprzerwanie prawie że do końca trwania obozu, z tym, że po odejściu GRABNERA cyfra rozstrzelanych wy-

rażnie zmotowała.

Kiedy z inicjatywy więźniów (Nr. nr. 808-
PILECKI Jan i 7725 PACZULA Tadeusz) wyszła kon-
cepcja próby zmiany tych stosunków -
zwrócićm w r. 1943 - będąc zatrudniony wtedy
w Kancelarii KRANKENBAU - ówczesnemu Lagerarztaowi
Dr. ENTRESS Friedrichowi - 44-Obersturmführerowi -
uwaga, że podpisuje fałszywe dokumenty - noszą-
ce diagnozy normalnej śmierci, podczas gdy do-
tyczyły one rozstrzelanych.

Dr. ENTRESS rozkazał więźniom, wystawiającym
te dokumenty utrzymywać dalsze ich wypełnianie,
twierdząc, że musi się wpięrw porozumieć z
44-Untersturmführerem GRABNEREM - szefem Polit. Oddz.

Dr. ENTRESS wrócił z tej "konferencji" zmyty
i kazał bezwzględnie kontynuować nadal przerwana
robotę,

3. GRABNER nie jedynie, ilu więźniów rozstrzelano,
sam był gorącym egzekutorem wyroków "z góry",
- a jeśli ich było jemu za mało, dokładał
"z własnej kieszeni" skazanych na egzekucję
(np. 12.6.1942 - 29.7.1942 - 28.10.1942 - 19.1.1943
etc.), a jeśli brak było w aktach Politycznego
Oddziału odpowiedniego materiału - sam

inspirował więźniom organizowanie fajnych
Związków na terenie obozu i urządzał
"pogromy", kończące się egzekucją.

(Np. pogrom kaitofarni - realizował BOGER
pogrom effektenkammer - GRABNER osobiście
- - - bekleidungskammer - GRABNER osobiście
e.t.c.)

4.1 GRABNER był przy egzekucjach obecny, za-
równo przy więźniowskich, jak przy egzekucjach
"SONDERGERICHTU", "STANDGERICHTU" - przeprowa-
danych na Bloku 11-Tym, przy czym stwierdzić muszę,
że przy STANDGERICHTIE i SONDERGERICHTIE nie
GRABNERA nie zabrakło.

Przeprzeżdżanie selekcji więźniów nagromadzonych
w "bunkrze" na Bloku 11-Tym należało również
do GRABNERA, przy czym GRABNER często decy-
dował spojrzeniem albo odpowiedzią z ust więźnia
na zadane przez niego pytanie:

Np. GRABNER do więźnia SOKOŁOWSKIEGO z Bloku 9tego
(nr więz. ponad 13-tysięcy):

- "Was bist du vom Beruf?" -

odpowiedź - "Zachodowy Kojstowy" -

zakwalifikował SOKOŁOWSKIEGO do grupy prze-
naczonej "pod ścianę".

Takich scenek nie zabrakło przy żadnej

selekcji, poprzedzającej egzekucję, przyczyn pierwszeństwo „pod ścianę” miała zawsze polska inteligencja.

5./ Cyfra jeńców radzieckich przebywających w K. G. (KRIEGSGEFANGENENLAGER) AUSCHWITZ została na procesie podana mylnie. Cyfra ta przekraczała z początku 12.600, o ile nie była wyższą od 13.000 (numerowanych jeńców radzieckich), z których przy życiu zostało 96-ciu.

Obok tych jeńców utworzono setkami jeńców radzieckich do Oswiecimia (listopad-grudzień 1941, styczeń, luty, marzec 1942 r.), tych nie numerowano wcale, tylko rozbiierano na rampie pod Bizezinką (o ile przywrócono ich pozycję), pędzono nago po śniegu na blok 11-ty, gdzie ich rozstrzelano, częstokroć karząc nago i głodno oczekiwac po kilka dni na kolejke - jeśli był natłok.

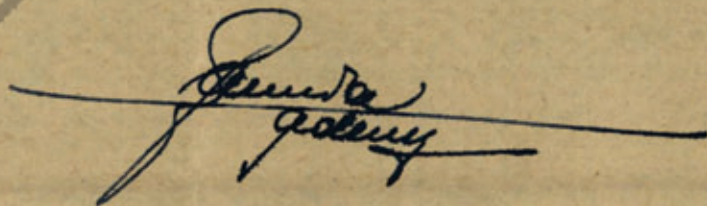
Specjami od egzekucji jeńców radzieckich byli Filze i Stark - ówczesny zastępca GRABNERA, który radzieckich jeńców rozstrzelał najwięcej, mimo narastającego podejrzenia, że STARK działał z polecenia GRABNERA - w innym kontekście wypadku egzekucji zajęłyby się władze ABT. III - SCHUTZHAFTLAGERFÜHRUNGU, gdzie nie brak było sadystów takich, jak PALITSEH, STIWITZ, POŁOZEK, PLAGGE i in.

verte!

6) GRABNER decydował o rozstrzelaniach i dobre wiedział, kto będzie rozstrzelany. Tak np. więzień nr. 1180 - MAROŃ Józef oraz inni - wiedzieli z ust GRABNERA czystokroć kilka tygodni, a nawet miesiąc napród, że będą rozstrzelani, na co zresztą znajduje się dziś wielu świadków wśród żyjących.

Polityznie zeznał zgodnie z prawdą i własnym sumieniem.

Jednocześnie dodaje, że z racji zaistnienia potrzeby powołania mnie na świadka w procesie ko-tu Zbrodniarzy Oświęcimia, z których większość jest mi bardzo dobrze znana, wyrażam niniejszym moją gotowość



PACZULA Tadeusz, 7725-KL.9U.